

# ŁOWICZANIN

Tygodnik społeczno-ekonomiczny i literacki, poświęcony sprawom Łowicza i jego okolic. Wychodzi co piątek.

Przedpłata z przesyłką poczt.		bez przesyłki.		Cena ogłoszeń za wiersz garmontowy lub jego miejsce:			
Rocznie . . . . . Rb.	3.00	Rocznie . . . . . Rb.	2.00	Przed tekstem na 1 stronie kop.	50	Drobne ogłoszenia za wyraz kop.	2
Kwartalnie . . . . . kop.	75	Kwartalnie . . . . . kop.	50	Nekrologi wiersz garmont.	30	Ogłoszenia o lokalach i poszukiwanej pracy za 3 wiersze kop.	25
Adres Redakcyi i Administracyi: <b>Łowicz</b> , Warsz. gub. Rękopisów niezastrzeżonych redakcja nie zwraca.				Reklamy po tekście . . . . . „		25	
				Ogłoszenia zwyczajne . . . . . „		20	
				<b>Numer pojedynczy 5 kop.</b>			

Prenumeratę i ogłoszenia przyjmują: na Nowym Rynku Zakład felczerski W-go J. Komara, w Głownie W-ny Kozłowski kasjer w Sochaczewie skład Apteczny W-go Pawłowskiego, w Skierniewicach księgarnia W-go Zielińskiego, w Żychlinie skład Apteczny W-go Przeździeckiego, w Kutnie księgarnia W-go Porowskiego, w Pniewie W-ny Z. Flaczyński.

## Przedzalnia lnu Fr. Balcera

w ŁOWIEZU.

Przyjmuje len i pakuły do przedzenia w ciągu całego roku.

Z powodu bardzo dużych zapasów przędzy przygotowanej latem, zamienia się także len i pakuły na przędę. Przyjąwszy większą ilość robotników, oraz zwiększywszy ilość godzin pracy, przedzenie skutecznie będzie w krótkim czasie bez długich zwłok.

Polecam również moje ulepszone warsztaty snowalne i przyrządy ткацьkie.

→ ← Płychy i niciennice po cenach niżonych. → ←

324-3-3

### KALENDARZ.

† Piątek Suchy dz. Eustachiusza M. \*)  
† Sobota Suchy dz. Mateusza Apost.  
Niedziela Ładysława z Giel., Tomasza B. W.  
Poniedziałek Tekli P. M.  
Wtorek N. M. P. od wykupu niewolników.  
Środa Firmina B. W.  
Czwartek Cypryana i Justyny P. M. m.

\*) Św. Estachjusz z towarzyszami, męczennicy. Poniósł on męczeństwo w Rzymie, za czasów Adryana Cesarza, pospół z małżonką swoją Teopistą i owymi synami Agapem i Teopistem. Dżyłamy w starodawnych Sakramentarzach modlitwę na dzień św. Eustachiusza, z której dowiadujemy się, iż wielką miłość miał ku ubogim, i że rozdał im dobra swoje, niedługo przed umęczeniem. Święci wyznawcy oddani zwierzętom drapieżnym na pożarcie, lecz za Bożą pomocą bynajmniej od nich nie obrażeni u rozpalonego do czerwoności miedzianego wołu wsadzeni męczeństwa dokonali. Ciało Eustachjusza złożono w kościele zbudowanym w Rzymie, pod jego wezwaniem. Opactwo św. Dyonizjusza pod Paryżem, posiadało znaczną część relikwii tego świętego.

X\*\*\*.

## Władysław Syrokomla.

(Ludwik Kondratowicz).

W 50-tą rocznicę jego zgonu.

Dziwnym się wydać musi, że lirnik litewski, którego pieśni zyskały tak wielkie i serdeczne uznanie—tak mało jest znany szerokim warstwom społeczeństwa naszego.

Ludwik Kondratowicz (herbu Syrokomla) urodził się 29 września 1825 roku,

we wsi Smolkowie w gub. Mińskiej pow. Bobrujskim. Wyszedł on z tej samej, co Mickiewicz rzeszy drobnoziemiańskiej i jak wieszcz litewski z pokolenia, które się już wzniosło na pewien stopień inteligencji. Co do rodziców Ludwika, ani ich stanowisko towarzyskie nie było zbyt wysokie, ani zamożność zbyt wielka.

Aleksander Kondratowicz (ojciec) dawniej komornik czyli geometra w chwili przyjścia na świat Ludwika jadł razowy chleb ubogiego dzierżawcy, a po wieloletniej tułaczce z miejsca na miejsce, zyskał tyle, że „gdzieś daleko od Niemna wybrzeży wziął starą chatę i gruntu półwłóczę”, musiał własną ręką plug prowadzić.

Kłania się i zabiega o laski urzędników zarządu Dóbr poradziwillowskich w Nieświeżu, by młodego Ludwika na pisarszyka wzięto.

Ani pochodzenie, ani otoczenie domowe nie pozostały bez wpływu na kształtowanie się uczuć i wyobrażeń Ludwika. Już od najwcześniejszych lat poezja jego rozwijała się w kierunku umiarkowanego demokratyzmu ziemiańskiego. Późniejsze życie spotęgowało w Syrokomli poczucie braterstwa ze skromnym mieszkańcem zaścianka, życie to sprawiło, że pomimo wrodzonej łagodności usposobienia, poeta rzadko powstrzymywał się od sarkazmu ilekroć oko jego przenosiło się z ubogiego dworku do wspaniałej siedziby magnata.

W domu rodzicielskim rzucono w serce przyszłego poety pierwsze zarody religijności, nie tej egzaltowanej, lecz tej stałej towarzyszyki życia, do której się człowiek ucieka w niedoli i z kąd czerpie odwagę i siłę do walki z ciężką swą dolą.

Czytać się nauczył na „Złotym ołtarzyku”, co dowodzi, że nawet nie było w domu odpowiedniego elementarza. Szkoły kończył w Nowogródku, — doszedł do klasy V-ej, gdyż wyższej nie było, po ukończeniu tejże, z powodu szczupłych środków i niemożności wyjazdu gdzieś dziej, ojciec umieścił go w biurze zarządu administracji dóbr Radziwillowskich w Nieświeżu i tu młodzieniec chciwy wiedzy całymi nocami czytywał co mu w rękę wpadło, obcując jednocześnie z ludźmi inteligentnymi, kształcił się sam ustawicznie.

W tym czasie też zaczęły się pojawiać drobne utwory, przeważnie satyryczne. Ożeniwszy się w 21 roku życia wziął w dzierżawę wioskę „Zalucze”. Jakie były dostatki w domku Zaluczańskim świadczy fakt, że samowar ukazywał się u pana posesora od wielkiego święta, a że dzierżawę trzeba było płacić, że na niwach piaszczystych po większej części nieurodzaj, że poeta, jak sam wyznaje, gospodarstwa nie lubił, a większą część czasu poświęcał zajęciom literackim, nic więc dziwnego, że środki nie wystarczały na powiększoną rodzinę, stąd też i jego prace szwankować musiały, gdy trzeba było ciągle myśleć o chlebie powszednim.

W roku 1844 pieśniarz rzucił na papier pierwszą gawędę swoją „Pocztyljon”—przychylna ocena ucieszyła niezmiernie młodego poetę i wzbudziła ufność we własne siły.

Treść tej gawędy następująca:

„Tu piją i gwarzą, ty jeden w tej wrzawie  
Wyglądasz jak jeniec w niewoli,  
Weź czarkę i lulkę, siadź tutaj na ławie  
I powiedz, co ciebie tak boli?”

Ni dzwonek, ni trąbka, ni krasne dziew-  
Nie mogą rozegnać twej nudy, [częta  
Dwa lata tu żyjesz, i nikt nie pamięta  
Ażebyś był wesół jak wprzódy.

O! bo też mi ciężko i smutno mi wszędzie,  
Niemilo na świecie, niemilo,  
Daj czarzę, przy czarce odważniej mi  
Posłuchaj, co mi się zdarzyło: [będzie

Gdym przystał na pocztę, zbyt jeszcze był  
Lecz dusza dość miała swej mocy [młody  
Nie znalazło się wtedy wygody, swobody  
Nie było ni święta, ni nocy.

Od ranka do zmroku, od zmroku do ranka  
Wozilem pakiety i pany,  
Dostałem złotówkę o! wtedy hulanka,  
Wesoły i syt i pijany.

Zwodziłem dziewczęta, skarbiłem przyja-  
Z pisarzem, jak z równym i kwita [ciół,  
I konie mnie znalazły: gdym gwizdnął, gdym  
Rwą moje siwaki z kopyta! [zaciął,

Wesoło wieść pocztę! zatrąbię na moście  
Tu kogoś się spędzi, tam spotka,  
Tu wiozę panicza, tam młode jejmoście,  
O! wtedy pewniutka dwuzłotka.

Lecz serce me jednej oddałem dziewczynie,  
Mieszkała w wiosieczce o milę,  
Bywało z powrotem nigdy się nie minie  
Choć krótką przepędzić z nią chwilę.

Raz budzi mnie pisarz w północnej coś  
Budzę się natychmiast, przychodzę, [porze  
A była to zima, mróz tęgi na dworze  
Zawieja, sumioty na drodze.

— „Powieszysz sztafetę” — o! licho przy-  
Tak sobie odchodząc mruczałem, [wiodło  
Za konia, za trąbkę, za pakiet, za siodło  
I w moment puściłem się cwałem.

A tutaj mróz tęgi, zawieja i ciemno,  
A przytem okrutne bezdroże  
Dwa słupy wiorstowe mignęły przedemną,  
Podjeżdżam pod trzeci — o Boże!...

Wśród wichru poświstów, głos z płaczem zmie-  
W bok drogi gdzieś żąda pomocy, [szany  
Myśl pierwsza: pomogę! — ktoś pewno zbłą-  
Bnie w śniegu i zginie wśród nocy. [kany

Zwróciłem już konia, lecz jak gdyby zda się  
Ktoś szepnął: a tobież co po tem,  
Ot lepiej godzinę zyskawszy na czasie  
Odwiedzisz swą dziewę z powrotem.  
Strach serce ogarnął zaledwie mógł dy-  
Pot zamarzł kroplami nad czołem [szczę  
Jam w trąbkę uderzył, by jęków niesłyszeć!  
I dalej siwego zaciąłem.

Wracałem o świecie trzy wiorsty od domu  
Strach znowu ogarnął mnie skryty  
A serce mi w piersi szepcząc pokryjomu  
Stukało jak dzwonek rozbity.

Przy słupie koń czmychnął zjeżyła się grzy-  
W bok drogi pod płachtą powiewną [wa  
Pod warstwą sumiotu kobieta nieżywa  
Skostniała i zimna jak drewno.

Strzeptałem płat śniegu na białej jej  
I trupa wywlokłem na drogę [szacie  
Otarłem śnieg z lica — to była!...  
Ach! bracie!... daj czarzę!... dokończyć

(d n.) K. R.

## Podziękowanie.

Jeden dziękuje, a pokoleń tłumy  
Mieć będą wątki do głębszej zadumy —  
O przodków czynach, ich mężnej naturze,  
Ich obyczajach i o ich kulturze.

Miejscowe muzeum starożytności i pa-  
miątek historycznych wzbogacone zostało  
przez p. Stanisława Wilkoszewskiego ob.  
m. Łowicza darami w ogólnej liczbie nu-  
merów 227 opisanych i zapisanych w księ-  
dze inwentarzowej.<sup>1)</sup> Są to przedmioty i  
sprzęty dawnego domowego użytku, jak  
np. fajczarnia, fajki i do tytoniu kapciuchy,  
pulpit do czytania w łóżku, praska do  
kart i t. p. Naczynia kryształowe, szklan-  
ne, porcelanowe, cynowe i osobliwy okaz  
„Bratina” — puchar cynowy z nakrywą,  
wysokości cali 18, zabytek po b. Archi-

<sup>1)</sup> Obecnie w zbiorach jest przedmiotów 2891  
w numerach 2556.

konfraternji Kupieckiej w Łowiczu; służył  
do uczt konfraterskich, bratiną zwany, że  
na dowód braterstwa wszyscy uczestnicy  
pili z jednego tego pucharu. Też Archi-  
konfraternji kupieckiej *pieczęć* srebrna  
z r. 1607 i *znak* — „Cecha” — oznaka cech-  
mistrza, cynowa, z łańcuchem, z r. 1702,  
ozdobiona artystycznym grawirem: napisy,  
herby<sup>2)</sup> i emblematy kupieckie (Rzadkość,  
wysokiej wartości). Portret Krzysztofa  
Szembeka Prymasa, Arcyb. Gnieźnieńskie-  
go. (Um. r. 1748 w zamku łowickim, po-  
chowany pod Kolegją, a serce jego w mu-  
rowane w ścianę za b. ołtarzem w lewej  
bocznej nawie kościoła X. X. Pijarów<sup>3)</sup>  
mąż uczony, biskup świątobliwy, lubo upo-  
sążenia arcybiskupiego bogatego, zawsze  
ubogi, dobroczyńca biednych, przyjaciel  
ludu wiejskiego). Następnie: starożytne  
wagi, ważki do złota i różności. *Skrzynia*  
żelazna (skarbiec)<sup>4)</sup> ze sztucznym pod-  
wiekiem zamkiem: jednym kluczem na  
24 rygle zamykająca się i jeszcze na 2  
skoble do klódek, nadto, ze śladem przy-  
twierdzenia do podłogi 4 śrubami. Meda-  
le pozłacane koronacyjne Napoleona III  
i Eugenji, oraz Napoleona I, Napoleona  
króla rzymskiego, księcia Hieronima i t. d.  
Kołnierze haftowane złotem, mundurowe:  
poselski i obywatelski; portfele. Emble-  
mata masonskie. Pomijając już wiele in-  
nych rzeczy niepośledniej wartości lub  
tylko muzealnej, należy wymienić w części  
największe bogactwo — dla historyków i  
kronikarzy którzyby zechcieli korzystać —  
zaliczone do dzieła archiwalnego. Oto:  
wielka księga — „Geografia historyczno-po-  
lityczna wszystkich części świata” — z ro-  
ku 1740 X. Wład. Łubieńskiego (później-

<sup>2)</sup> m. Łowicza i prymasa St. Karnkowskiego,  
który kupców uprzywilejował.

<sup>3)</sup> Zabytek ku kupcach łowickich Andrzeju i  
Antonim Zawadzkich.

<sup>4)</sup> Wielu mieszkańców barbarzyńsko kaleczy  
język i uszy w mowie dotyczącej tego kościoła, np.  
idę do „P i j a r” (!), nabożeństwo u „P i j a r” (!) itd.  
Przyp. Red.

8)

JANUSZ PELKA.

## Oj młodzi... młodzi!

POWIEŚĆ.

I I.

Sędzia uderzył powtórnie w dzwonek.  
— Wprowadź Michała Jazdę, powożą-  
cego dorożką.

Jan Pchala zadrzał i pobladł, zwrócił  
się ku Berdyczowi, jakby mu chciał coś  
szepnąć, lecz ten ostatni udał, iż nie wi-  
dzi tego manewru. Mimo to, do uszu  
Berdycza doszły wyrazy:

— Milcz — bo zginiesz!

Zaniepokojenie Pchale, nie uszło jed-  
nak, baczne oko sędziowskiego, dojrzał  
on ruch Pchale.

— Żadnych szeptów! stać spokojnie  
Pchala.

Tymczasem wprowadzano młodego  
człowieka w uniformie dorożkarskim.

— Zbliź się! Nazywasz się Michał  
Jazda.

— Tak do usług pana sędziego.

— Zeznałeś w Kancelarji Komisarza,  
iż w nocy z 15 na 16 marca, wozileś w swej  
dorożce trzech dobrze pijanych ludzi.  
Następnie oświadczyłeś, że w pobliżu wsi  
Powązki, dwóch z nich wyskoczyło z do-  
rożki, trzeci zaś pozostały wołał o ratu-  
nek i jęczał. Okazało się potem, iż czło-

wiek ten był pchnięty nożem. Tęgo to  
rannego zawiozłeś do cyrkułu?

— Rzetelna prawda!

— Zeznałeś następnie, że gdybyś gdzie  
spotkał owych nocnych pasażerów, to  
z oblicza i po głosie poznałbyś ich na-  
pewno.

— Tak jest! zeznałem i poznam.

— W takim razie, przyjrzyj się dobrze  
tym dwóm ludziom.

Tu sędzia wskazał na obu więźniów,  
którzy usunęli się nieco ku ścianie.

— Jan Pchala! zbliź się tu do światła!

Wezwany, zbliżył się ku sędziemu.

Jazda spojrział bystro na opryszka, ob-  
szedł go ze stron obu i zawołał z uśmiechem:

— To ten sam! krzychał wciąż jadąc  
dorożką „ja funduję”!

— Więc nie ja zelgałem! rzekł pospie-  
sznie Berdycz zbliżając się do stołu sę-  
dziowskiego.

— I tego poznaję po głosie! zawołał  
Jazda. Obaj razem jeździli z tamym, za-  
bitym potem.

Sędzia spojrział na Pchalę i zapytał:

— Słyszalesz?

— Toć słyszałem tego salaciarza!

— Jazda może już odejść — zawołał  
sędzia.

Po wyjściu dorożkarza, sędzia przywo-  
łał strażnika.

— Wyprowadź Jana Pchalę i czekaj!

— Teraz opowiedz no Berdycz — co  
wiesz o tej dziewczynie.

— Oto miarkuję, że ten Pchala najmo-  
wał się za pieniądze do różnych nieczy-  
stych interesów...

— Uważaj, bo to ważne co mówisz.

— Toć sam Pchala gadał mi. Powiadał,  
że są panowie, co grubo płacą za różne sztu-  
ki. Potem namawiał mnie, abym mu dopo-  
magał, a mogę zarobić dużo pieniędzy.

— Musiał ci jednak wyznać, czy i ta  
napaść na Kędziarskiego uczyniona z na-  
mowy, aby go usunąć.

— Ba! nie dowierzał mi i tak jasno  
mi nie rzekł, ale tylko z ogródkiem.

— Powtórz mi to wszystko.

— Jak na spowiedzi! Powiedział tak:  
Kędzior ma siostrę; jestto dziewczyna jak na  
okaz, ma ze dwadzieścia kilka lat. Podobno  
jakiś bogaty panicz bałamucił ją, bo jak po-  
wracała od fabryki papierosów, często ją od-  
prowadzał. Miało to trwać parę miesięcy.  
Dziewczyna zaczęła grymasić, że do fabry-  
ki nie pójdzie, bo i tak zawsze miała pieni-  
dze, i różne piękne złote srebrne rzeczy, a  
nawet kolczyki z brylantami. Kędzior wście-  
kał się na to, chciał ją bić, ale matka nie po-  
zwoliła. Jednego dnia świątecznego, wy-  
stroiliła się jak jaka pani i znikła. Nie było jej  
kilka tygodni. Szukali ją, biegali, wszystko  
jednak napróżno. Wreszcie pewnego wie-  
czoru, zjawiała się w domu, ale obdarta, wy-  
nędzniała, głodna a tak zmizerowana, że  
Kędzior aż zapłakał.

— Do rzeczy! bo nigdy nie skończysz.

— Otóż Kędzior zaczął ją wypytywać  
gdzie była, kto ją obdarł i tak zmizerował.  
Milczała jak ryba, ani prośbą, ani groźbą  
nic z niej nie mogli wycisnąć. Ktoś ją po-  
straszył i groził. Parę razy podobno Pcha-  
ła zachodził do nich, i to on zapewne stra-  
szył dziewczynę.

(d. c. n.)

szy prymas). Konstytucje króla Stanisława Augusta i Sejmujących Stanów Rzeczypospolitej Polskiej z lat 1788 do 1790. Książki różnej treści: religijnej, historycznej, prawniczej i t. d. Ustawy dla miast. Gazety od r. 1791 do 1856. Najdawniejsze pisma ilustrowane: „Gabinet czytania” — z r. 1855. „Muzeum domowe” — z r. 1855. „Magazyn Powszechny” — z lat 1854 do 1842 (treść przeważnie krajoznawczo-historyczna i przyrodnicza). Mapy, sztychy i techniczne plany. Sprawozdania Rady Stanu Królestwa polskiego z lat 1819—1850. Kilka list (spisów) Deputowanych do sejmów i Senatorów Królestwa Polskiego. Akty i mowy sejmowe z czasów Księstwa Warszawskiego, oraz z dawniejszych czasów i następnej epoki po Księstwie Warszawskim. Roczniki Gospodarstwa Krajowego z lat 1850 do 1860.

Akty i dokumenty wyłącznie dotyczące Łowicza: skrypty różnej treści, od r. 1641. Dowody o b. Starostach Łowickich — z lat 1677—1750 (Boski, Trzciniński i inni). „Zbiór przywilejów m. Łowicza od r. 1575 do 1787”. Księga protokołów Urzędu Starościńskiego Łowickiego w sprawach Apelacji od dekretów Urzędu Radzieckiego i Wójtowskiego m. Łowicza, z lat 1768 do 1785. Akta Sądu Grodzkiego od r. 1774 do 1778. Akta sądów Radzieckich Grodzkich i Starościńskich Łowickich z lat 1788 do 1788. Dokumenty Grodzkie Łowickie oraz skrypty Burmistrzów i do Burmistrzów m. Łowicza z lat 1725—1775. Taryfy jarmarczne z lat 1797, 1804 i 1810 (ciekawe). Dokumenty z lat 1788 do 1795 dotyczące Akcyjnej Królewskiej fabryki płótna w Łowiczu, w zamku przez prymasów opuszczonym. (Dokompletowanie akt dawniej już posiadanych). Dowody rozporządzeń rozebrania oficyn przy zamku na materiały do budowy stajen (dla wojska) przy gmachach po klasztorach i po kościelnych b. X.X. Dominikanów i Bernardynów, r. 1819, 20. Trzy księgi rachunków dochodu i wydatków „expensy” — Archikonfraternii Kupieckiej od roku 1641 do 1795. „Inwentarz majątku i dochodów” — Archikonfraternii Kupieckiej z lat 1701—1795. Spisy członków różnych konfraternii i cechów rzemieślniczych w Łowiczu z lat 1795, 97. „Akty tyżące się porządków ogniowych m. Łowicza” — od r. 1800—1811. Księga protokołów, postanowień i sądów cechmistrzów, oznaczenia kar i t. d. cechu kupieckiego w Łowiczu od r. 1662 do 1758. Skrypt z r. 1799 Konfraternii Piwowarskiej. Ustanowienie porządku w r. 1801 następować mających po sobie chorągwi cechowych na publicznych procesjach i występach.

Od roku 1756 dowody kupiectwa Jerzego Barszcza ob. m. Łowicza (z autografem), protoplasty kupców i fortuny Andrzeja, następnie i Antoniego Zawadzkiego. Nominacja na Radcę m. Łowicza Andrzeja Zawadzkiego, udzielona r. 1772 przez Gabryela hr. Podolskiego Arcybiskupa Gnieźnieńskiego prymasa Królestwa polskiego. Przywilej dla małżonków Zawadzkiego Andrzeja i Magdaleny, na postawienie w mieście młyna konnego lub „na woły” nadany pr. Ant. Ostrowskiego Arcybiskupa Gnieźnieńskiego prymasa, r. 1779. Dowody kupiectwa, bogactwa i zasług godnego obywatelstwa Andrzeja (1781/1805) i Antoniego (od r. 1806/1850) Zawadzkiego. Ant. Zawadzkiego paszport do Paryża w delegacji do cesarza Aleksandra I w lipcu 1815 r. i tegoż Zawadzkiego dowody trzykrotnego poselstwa do Izb Sejmowych i wogóle wielkiej jego działalności społecznej, miastu bardzo zasłużonego. Kilka nacię kalendarzy od r. 1772. Nuty muzyczne b. antyczne na fortep., do śpiewu

i na gitarę po Magdalenie z Barszczów Zawadzkiej. Rysunek spadku Bzury pod Łowiczem itd. z czasów pruskich i z r. 1815 projekt spławu rzeki Bzury. Skrypty z epoki napoleońskiej i z czasów Księstwa Warszawskiego.

Akty wojskowe, sztabowe z b. kancelarii w Łowiczu Stanisława Barona Klickiego Jenerała Dywizji. (15 wielkich woluminów z r. 1851). Nadto: dokumenty i różne akty z autografami: dwa listy Andrzeja Kazimierza Cebrowskiego aptekarza i kronikarza m. Łowicza w XVII wieku. (Po pogorzeł w r. 1626 kościoła św. Leonarda, wystawił murowane presbiterium dotychczas istniejące). W skryptach z lat 1714—1792 autografy: Zawiszy Czarnego, Hr. Skarbka, hetmanów Brameckiego i Rzewuskiego. A w dokumentach prymasów, arcybiskupów gnieźnieńskich, autografy: Mikołaja Dzierżgowskiego z r. 1558. Macieja Łubieńskiego fundatora Kolegijaty, z roku 1649 datowany w pałacu w Łyszkowicach. Michała Radziejewskiego fundatora gmachu dla X.X. Misjonarzy, z r. 1699. Ant. Szembeka z r. 1741. Dokument w kopji z r. 1749 Adama Komorowskiego; potwierdzenie przywileju kupców łowickich. Władysława Łubieńskiego z r. 1762 i Michała Poniatowskiego z r. 1792.

Nadmienia się przytem, że oprócz tu wymienionych z daru p. St. Wilkoszewskiego, w zbiorach muzeum jest mnóstwo dokumentów z autografami jeszcze innych prymasów i różnych dostojników kościoła, królów i dygnitarzy b. Rzeczypospolitej, jak również najznakomitszych naszych poetów i mężów zasłużonych ojczyźnie.

Szczoła ofiarność p. St. Wilkoszewskiego, a w niej dowód dobrze zrozumianego użytkowania tylu cennych rzeczy, przez Niego wydobytych z przechowania się po Barszczu i Zawadzki, długo też trzymanych przez Zaborowskich, niech będzie zarazem przykładem i podniętą dla innych, iż co rdzenne łowickie, powinno w Łowiczu pozostać. Ażeby kto zechce interesować się wiadomościami z przeszłości Łowicza i w części kraju, i kto zechce z dokumentów robić wypisy, miał ułatwienie — jakim jest wolny wstęp do muzeum — tego właśnie przybytku łączącego przeszłość z teraźniejszością.

To niestety, że niezmierna ciasnota lokalu, uniemożliwia na dokładne usystematyzowanie działami i epokami. Drugie też niestety, że przez brak funduszy, muzeum nie może rozwijać się więcej, jak, — gdyby mogło korzystać z następczących się sposobności nabywania i zapieniędze.

Gromadzenie okazów jest ogólne, nie ogranicza się tylko na łowickich.

W najwyższym uznaniu poczucia obywatelskiego, niniejsze publiczne wynurzenie podziękowania p. Stanisławowi Wilkoszewskiemu następuje dopiero po 9-ciu miesiącach; tyle bowiem czasu trwało uporządkowanie i skatalogowanie tych dokumentów.

Wład. Tarczyński.

P. S. Obecnie podjęta jest mozolna praca uporządkowania zniszczonych czasem 425 korespondencji: legatów papieskich, prymasów, biskupów: plockich, krakowskich, kamienieckich i wielu innych; oraz kanclerzy, wojewodów, podskarbiech, podstolich, kasztelanów, chorążych i t. d. z lat 1710/1759. Dar w roku zeszłym p. Jana hr. Moszyńskiego w Sójkach.

## To nie ostatni...

*Ból, co serce krwawi, nie ostatni z życiowej matni.*

*Lecz jeszcze przyjdzie ból, od lasów — hen! od pól! Do Ciebie przeto idę o Panie, daj zmiłowanie*

*Bo ból co krwawi, to nie ostatni z życiowej matni!*

*Już od kolebki, tzy go matczyne, jako za wme i tych i tych w godzinach złych omywać chciały i nie zdołały!*

*Do Ciebie przeto idę o Panie, daj zmiłowanie!*

*Bo ból co krwawi, to nie ostatni z życiowej matni!*

*I poszły synów i ojców rzesze, jakby w uciezce,*

*że swemi pierściami swą krewią a nie łzami, złe duchy zgonią!*

*brat swą obronił! Do Ciebie przeto idę o Panie, daj zmiłowanie!*

*Bo ból co krwawi, to nie ostatni z życiowej matni.*

*I wszystko przeszło, jak czas co bieży, złe, dobre, mierzy i rzuca krawawą chustę i łzawą i czekaj głosi czas, skre łlącą budząc w nas! Do Ciebie przeto idę o Panie, daj zmiłowanie!*  
*Na ten ból nowy, na ten ostatni z życiowej matni!*

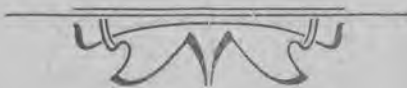
Mari.

## Kronika miejscowa.

+ **Koncert.** Zapowiedziany na dzień 17 b. m. koncert deklamacyjno-wokalno-instrumentalny, odbył się w ubiegły wtorek w sali miejscowego teatru. Program koncertu wypełniono całkowicie, a wykonawców pp. Konopacką i Brzozowską, oraz pp. Wizenberga i Bobrowskiego nagrodzono sutemi oklaskami. Szkoda tylko że publiczność nasza nie dopisała jak należy.

+ **Zaginiony.** W ubiegłą niedzielę Tomasz Chalupski wyszedł do kościoła i nie powrócił do domu. Rodzina w ciągłym oczekiwaniu — we wtorek rozpoczęła poszukiwania. Syn zaginionego udał się do Malszyc do wuja z zapytaniem o ojca — tam mu odpowiedziano, że był w niedzielę o godzinie 6-ej i poszedł do domu. Przypuszczać należy jakiś wypadek. Jednocześnie we wtorek zawiadomiono władze policyjne.

+ **Pożegnanie Dowódcy.** W dniu 15 b. m. to jest w Niedzielę, po próbie, Oddział III Straży Ogniowej Ochotniczej Łowickiej, w dziedzińcu Magistratu żegnał dowódcę swego p. Henryka Markowskiego. Chwila była tak uroczysta, że nie było strażaka u którego w oczach nie zabłyśłyby łzy; a więc po krótkiej lecz



serdecznej przemowie dziesiętnika p. F. Grabowskiego, który żegnał dowódcę w imieniu całego oddziału III-go, wystąpił szeregowiec tegoż oddziału p. B. Klimaszewski, odczytał wiersz umieszczony na adresie z podpisami wszystkich strażaków, a p. K. Wojciechowski, pomocnik oddziałowego wręczył wspaniały prezent od oddz. III. przy dźwiękach fanfary. Po skończonej uroczystości, p. Markowski zaprosił cały oddział wraz ze starszą do siebie na śniadanie, cóż, kiedy i tu pomimo suto zastawionych stolów, nie można było wywołać wesołego nastroju, lecz odczuwało się przykre wrażenie, ostatecznie pożegnalnej uczy. Bo też przyznać trzeba, że p. Henryk Markowski był rzeczywiście duszą dla swego oddziału, jako dowódca, a bardzo pożytecznym członkiem, dla całej straży.

+ **Oświetlenie miasta.** W wiadomości podanej w jednym z ostatnich numerów naszego pisma jakoby świeżo założone w mieście lampy, firmy „Lux“ miały być już kiedyś przez rzeczoznawców i Magistrat uznane za nieodpowiadające celowi — zaszła niecisłość sprawozdawcy. Mianowicie lampy obecnie założone z tamtymi nic wspólnego nie mają, są bowiem wytworem belgijskiej fabryki „Alumina“.

Lampy te palą się wybornie i wyglądają estetycznie—jest ich tylko niestety jeszcze zamalo, lecz miejmy nadzieję, że z czasem miasto dojdzie do właściwej normy pod względem ilości lamp.

Lampy te oprócz względów ekonomicznych, spalają bowiem mniejszą ilość nafty dają światło białe i nie gasną, jak to poprzednio miało miejsce.

+ **Prawdziwi obywatele kraju.** Korespondent „Gaz. Kaliskiej“ z Wielunia donosi, że Magister farmacji i wł. dóbr Radoszewice, p. Duszyński obiecał ofiarować na pobudowanie gmachu szkoły handlowej polskiej w Wieluniu 15000 rubli, ładna to myśl, dodaje korespondent i wspaniała pamiątka tego, który z Wielunia wyjechał z pieniędzmi.

Drugi właściciel majątku Chotów pod Wieluniem, p. Zygmunt Weryho Darewski zamówił w tych dniach plan u miejscowego inżyniera powiatowego na budowę w Wieluniu przy szpitalu przytulku dla starców na 10 łóżek dla mężczyzn i 10 dla kobiet, a także 2 pokoje dla biednych nauczycielek imienia swej żony ś. p. Stanisławy z Kaczkowskich.

Tylko u nas w Łowiczu od czasu do czasu wyjeżdża ktoś z pieniędzmi zrobionymi w mieście, otrząśnie proch ze swych trzewików i tyleśmy go widzieli. Miasta rodzą się pod szczęśliwą gwiazdą i odwrotnie — albo też mają dobrych i złych swoich synów.

+ **Od zarządu T-wa pomocy biednych** otrzymujemy zawiadomienie, iż w podziękowaniu za pracę w dniu kwiatka w Łowiczu pominięto z winy drukarni nazwisko jednej z czynniejszych uczestniczek zbierania ofiar mianowicie p. Jadwigi Janiszowskiej, jak również pana Pachy, co się niniejszym prostuje.

+ **Stanisław Cercha z Krakowa** gość łowicki, ze studjów, które poczynił podczas wycieczki po Królestwie, powierzył pierwszą pracę Janowi Obstowi, który w swym miesięczniku „Litwa i Rus“, wydawanym w Wilnie, drukuje takową p. t. „Gdzie znajdują się grody Czerwińskie?“ O tych grodach, jako zdobytych na lachach, wspominają pod rokiem 981 latopisy (roczniki) ruskie Nestora (djakona † 1114 czy 1146 r.) i Hypacowski, ale położenie ich nie określają. Czynniono też od dawna rozmaite

co do nich przypuszczenia. Ostatnio Wojciech Kętrzyński, rodem z Mazowsza Pruskiego, w znakomitej pracy o „Granicach Polski w X wieku“, upatrywał grody Czerwińskie tam, gdzie rzeka Seret do Dniestru wpada i gdzie dotychczas istnieje miasto Czerwonogród. Cercha powraca jednak do dawniejszego mniemania, że grody Czerwińskie leżały w ziemi Chełmskiej i na podstawie dokonanych na miejscu badań twierdzi stanowczo, że główny gród Czerwień leżał na lewym brzegu Bugu, w lesie „Majdan Czerniejowski“, a wokół niego wieńcem grody pomocnicze: Uhrowsk (Uhrusk nad Bugiem wieś parafjalna w powiecie Włodawskim), Wereszczyn (wieś parafjalna w powiecie Włodawskim), Kumów (wieś parafjalna w powiecie Chełmskim), Stolpie (Stolb, w parafji i powiecie Chełmskim) i inne. Twierdzenie swoje autor wszechstronnie uzasadnia i szczegółowo opisuje szczątki warownych wieżyc (które przerysował) w Stolpie i Bielawinie (Bielawin w parafji i powiecie Chełmskim).

W Stolpie, na obszarze wsi przy szosie stoi na nasypie ziemnym starożytna baszta. Była to prawdopodobnie strażnica broniąca zamku Chełmskiego, odległego od tej miejscowości o wiorst 9.

W Bielawinie, odległym o 2 wiorsty od Chelma, na usypanym wzgórku wśród błot stoi baszta zwana przez lud „Stolpem“ (słup), obecnie w ruinie, a zbudowana z kamienia polnego na zaprawie wapiennej.

+ **Poświęcenie gmachu gimnazjum żeńskiego.** W nadchodzącą niedzielę odbędzie się uroczysty akt poświęcenia nowego gmachu szkolnego gimnazjum żeńskiego w Łowiczu przy ulicy Piotrkowskiej. Podobno uroczystość tę mają zaszczyścić p. Gubernator Warszawski baron Korf i Kurator Warszawskiego Okręgu naukowego p. Lewickij. Lekcje od poniedziałku mają się rozpocząć już w nowym gmachu.

+ **Z sądów.** W kronice zeszyt tygodniowej proszono nas o zaznaczenie, że zasądzony za kradzież Stanisław Pach, niema nic wspólnego ze znaną w mieście rodziną Pachy.

+ **Sprostowanie.** W sprawozdaniu z b. wystawy w Łowiczu, we wzmiance o Nazaretach jest niezgodność z rzeczywistością, „Nazaret“ bowiem męzki jest dawniej istniejący, a „Nazaret“ żeński jest inny, i ten na wystawie nagrodzony został listem pochwalnym i 10 rublami.

+ **Kredyt na grunty włościańskie.** Filje banku włościańskiego w Królestwie Polskim otrzymały już tekst nowo wydane prawa, pozwalającego bankowi włościańskiemu na urządzenie długoterminowych pożyczek pod zastaw gruntów włościańskich nadziałowych czyli ukazowych. Nowo wydane prawo rozciąga się również i na Królestwo Polskie; termin jednak zastosowania jego nie został jeszcze określony. Po otrzymaniu szczegółowych wskazówek co do sposobu wydawania pożyczek, filje banku ogłoszą w gminach o nowym prawie i o terminie jego zastosowania.

+ **Z Płocka.** Handel chrześcijański coraz bardziej rozwija się w Płocku i to w różnych gałęziach jako to: z towarami lokciowemi—sklepy spożywcze udziałowe które obecnie mają własną hurtownię i wiele innych.

+ **Kółko rolnicze.** Warszawski Gubernator d. 29 czerwca (12 lipca) r. b. zatwierdził ustawę kółka Rolniczego Łąszewsko-Płockońskiego.

+ **Roczne Kursy Rolnicze** w Mieczysławowie (wieś Waly) otworzyły zapisy na rok następny, rozpoczynający się 15 stycznia.

Wobec licznie zgłaszających się chętnych, należy śpieszyć się z podaniami.

Dla informacji przytaczamy program i warunki Kursów: Roczne Kursy Rolnicze w „Mieczysławowie“ pod opieką Centralnego Tow. Rolniczego są przeznaczone dla przyszłych drobnych rolników i mają na celu przygotowanie ich do samodzielnej pracy na roli.

Na Kursach wykładane są następujące nauki: uprawa roli i roślin, hodowla zwierząt domowych i weterynarja, ogrodnictwo i sadownictwo, pszczelarstwo, mleczarstwo, zarząd gospodarstwem i prowadzenie rachunków gospodarskich, pomiary ziemi, jak również przygotowawcze nauki przyrodnicze. Prócz tego uczniowie odbywają praktykę rolniczą, ogrodniczą i pszczelarską na 40 morgowym gospodarstwie, należącym do Kursów, sami spełniając wszelkie prace, związane z prowadzeniem tegoż gospodarstwa i ogrodu. Przy Kursach są warsztaty stolarskie i koszykarskie, gdzie uczniowie uczą się odpowiednich rzemiosł w zakresie potrzebnym dla rolnika.

Na kursy przyjmuje się młodzież od lat 17 skończonych, mającą w przyszłości pracować na własnym kawalku ziemi. Przy wstąpieniu wymagana jest umiejętność czytania, pisania i 4 działani. Kursy trwają od 15 stycznia do 15 grudnia.

Wszyscy uczniowie mieszkają na miejscu przy szkole pod opieką nauczycieli, gdzie otrzymują całkowite życie z opraniem. Za naukę, życie opranie, opiekę lekarską (wyjąwszy poważniejsze choroby) uczniowie płacą rocznie rb. 80 z góry lub w półrocznych ratach. Dalsze wycieczki odbywają się na koszt częściowy lub całkowity uczniów.

Uczeń, który pragnie wstąpić na Kursy, musi wypełnić własną ręką załączony wzór podania oraz dołączyć mętrykę. Podanie należy składać do 1 listopada i ostatecznej odpowiedzi oczekiwać do pierwszych dni grudnia. O ile odpowiedź w tym czasie nie nadejdzie, należy uważać list za zgubiony i zwrócić się powtórnie.

Przyjęty uczeń powinien przywieźć z sobą ubranie codzienne i odświętne, siennek, poduszkę, koldrę, 5 poszewki, 5 prześcieradła na łóżko, 5 prześcieradła pod koldrę, 6 do 8 koszul, 5 par gaci, 6 par skarpetek lub onucek, 4 ręczniki, 12 chustek, do nosa.

Bielizna powinna być znaczone. Uczniowie muszą przywieźć z sobą paszport lub kartkę legitymacyjną.

Po przyjeździe uczniowie poddani będą egzaminowi i tygodniowej próbie, poczym dopiero ci, co okazą się odpowiednimi, będą ostatecznie przyjęci, pozostali zaś wrócą do domu na swój, oczywiście koszt.

Uczniowie obowiązani są stawić się na Kursy dnia 15 stycznia. 3 razy do roku odbywać się będą repetycje (sprawdzanie nauki uczniów), po których Zarząd Kursów będzie wysyłał oceny sprawowania i postępów uczeni tym osobom, które ich przysłały. Listów oczekiwać należy w kwietniu, wrześniu i po skończonym kursie.

Dojazd koleją—do stacji Kutno, na kolei, Warsz. Wied., skąd do Mieczysławowa, znajdującego się we wsi Waly, 6 wiorst po szosie.

Listy adresować należy na ręce Zarządu Kursów Rolniczych w Mieczysławowie, p. Kutno, gub. Warszawska.

+ **Z prasy.** № 37 „Tygodnika Ilustrowanego“ poświęcony jest Władysławowi Syromkowi (Ludwikowi Kondratowiczowi) w 50

rocznicę jego zgonu. Stronicę tytułową zdobi portret litewskiego śpiewaka. Dalej obszerny artykuł o jego pracach pióra p. Czesława Jankowskiego z ilustracjami. Na zakończenie piękny wiersz Artura Opmana (Or-Ota) „Do Litwy“ zaczynający się słowami: „Litwo! nie jesteś ty już dawną Litwą!“

+ **Kąpiele T-wa Higienicznego.** Roboty są już na dokończeniu. Komin na kotle 11-metrowy ustawiła bez rusztowania nadzwyczaj zręcznie firma Sosnowski i Chodubski. Wanny żelazne emaljowane z zakładów Malcewskich już nadeszły. Na 1 października spodziewany jest inspektor fabryczny lub jego zastępca do rewizji i przyjęcia kotła, poczym bezzwłocznie kąpiele będą otwarte.

+ **Kółko Chruslińskie** w dniu 2 sierpnia b. r. zaprosiło do siebie instruktora Centr. Tow. Rolniczego, specjalistę od spółek pieniężnych, który wygłosił odczyt ze swego działu. Po kilkugodzinnej dyskusji znaczna część członków wyraziła chęć przystąpienia do założenia kasy pożyczkowo-oszczędnościowej. Odpowiednie formularze zostały wypełnione i podpisane, które wraz z podaniem o zatwierdzenie, zostały wysłane do Warszawskiego gubernatora.

+ **Z porządków miejskich.** Przed paru laty, ze względów sanitarnych uporządkowano rynsztok znajdujący się pośrodku ulicy „Wygonowej“, (choć niepotrzebnie pozostawiono poprzeczne przez tę ulicę rynsztoki). Rynsztok wspomniany odprowadza ścieki z sąsiednich tarbiarń do rowu, połączonego z kanałem na łące „Kostka“. Tymczasem kanału owego nie oczyszczono i ścieki zatrzymują się tuż za miastem na „Kostce“, co nie może przyczyniać się do zdrowotności miasta.

Również nie przyczynia się do zdrowotności miasta, zapuszczenie trawy na bruku na placu „Glinki“, którą bezzwłocznie należałoby usunąć.

## OFIARY.

Dla księżaka kształcącego się na politechnice Lwowskiej: Czuba Paweł z Różyc k. 10; Frankowski Stanisław z Łaguszewa k. 15; Czachowscy z Boczek rb. 1; Borecki Karol z Nieborowa k. 50; Helena Sawicka k. 50; L. G. rb. 1; Sawicka Hela k. 10.

Dla chorej na oczy na wyjazd do Warszawy: Dudzińska kop. 50. Modliński z Jasieńca rb. 1.

Na kąpiele: zamiast wieńca na trumnę Józefy Pasińskiej Leonostwo Gołębiowscy rb. 2.

## PODZIĘKOWANIE.

Uprzejmie prosimy Szanownego Redaktora o zamieszczenie słów kilku:

Szanownemu Zarządowi Lutni składamy serdeczne podziękowanie za bezinteresowne wypożyczenie fortepianu na koncert.

B. Brzozowska. Bobrowski.  
F. Wisenberg.

## LICYTACJE.

I. W Magistracie m. Skierniewic, w d. 11/24 września r. b. o godzinie 12 w południe, będą odbywać się licytacje na wydzierżawienie gruntów miejskich.

1) „Fabryczne place“ na czas od 1/14 września r. b. do 1/14 września 1919 r. od rocznej dzierżawnej sumy rb. 9 kop. 05.

2) „Fabryczne place“ №№ 3—9 na czas jak wyżej od rocznej sumy rb. 192 k. 05. i

3) „Fabryczne place“ №№ 33—98 na czas jak wyżej, od rocznej dzierżawnej sumy rb. 81.

III. W Magistracie m. Skierniewic, w dniu 14 września r. b. o godzinie 12 w południe, będą odbywać się licytacje, na oddanie w antrepryżę:

1) Utrzymywania w należytych stanie 13 studzien miejskich w przeciągu 3 lat, zaczynając od 1/14 stycznia 1913 roku od sumy rocznego wynagrodzenia rb. 196 kop. 40 i

2) Utrzymania w porządku ulic i placów w m. Skierniewicach, w przeciągu 3 lat, zaczynając od 1/14 stycznia r. b. od sumy rocznego wynagrodzenia rb. 93 kop. 60.

IV. W Zarządzie księstwa Łowickiego w Skierniewicach, w dniu 24 września (7 października, o godzinie 10 rano, będą odbywać się licytacje na sprzedaż lasu porębami z leśnictw: Skierniewickiego, Lubocheńskiego i Radzieckiego razem 27 poręb.

## Skrzynka do listów.

*Szanowny Panie Redaktorze!*

Przechodząc parę dni temu przez ulicę zauważyłem jak psy Jana Dankiego napady spokojnie idącego ucznia, który dzięki jedynie pewnemu dorożkarzowi, zdołał się ocalić od niechybnego rozszarpania. Na zwróconą przezemnie uwagę właściciel tych psów odrzekł mi, że nikt niema prawa wtrącać się w nieswoje rzeczy, a pokrzywdzony może szukać sprawiedliwości w sądzie. Jeżeli Szanowny Pan Redaktor uważa za właściwe to proszę o łaskawe podanie tego faktu do wiadomości ogółu. Racz przyjąć i t. d.

*Przechodzeń.*

*Szanowny Panie Redaktorze!*

Uprzejmie upraszam o łaskawe pomieszczenie w imię prawdy w swym poczytnym piśmie poniżej skreślonych wyrazów z powodu wydrukowanego artykułu w № 28 „Łowiczana“ z gminy Bąków, pow. Łowickiego. W rzeczonym artykule Szanowny Parafjanin pisze „w imię bezstronności“.

Piękną to i nader szlachetną ze wszechmiar jest rzecz być bezstronnym, gdyż tylko tam jest prawda i sprawiedliwość gdzie jest bezstronność.

Lecz czy Szanowny parafjanin w danym razie jest bezstronnym, śmiem wątpić. Szanowny parafjanin pisze „że przed niedawnym czasem robotnicy czasowi korzystając ze święta zakupili kosz wódki w miejscowym monopolu i oni to urządzali ekscesy podobne, i że prawdopodobnie posłużyło to za przykład pod adresem cytowanego Zajazdu. Z powyższego wnosić by wypadało, że nawet obcy nam nałogowi pijacy, w cytowanej karczmie czy też jak chce Szanowny parafjanin w Zajeździe wódki nie piją, tu pozwoli Szanowny parafjanin sobie przypomnieć, że w skardze zbiorowej do Władzy akcyjnej przeciw panu S. w roku zeszłym o nieprawne branie pieniędzy za faszeczki od wypitej wódki, między innymi występował i ci właśnie robotnicy szosowi, więc gdyby wódki w owym Zajeździe nie pili, na pewno by występować ze skargą nie śmieli. Szanowny Panie Parafjaninie, nie idzie tu o tych przybyszów robotników szosowych, gdyż ci przybyli i poszli sobie dalej, lecz idzie o młodzież naszą rdzenną. Nie sądzę aby Szanownemu Parafjaninowi niebyło wiadomo i o tym, że od pewnego czasu nieszpory odprawiają się zaraz po sumie, a nie później, i jeżeli się nie myślę to jedynie li tylko dla tego, aby młodzież nie miała sposobności pozostawiania dłużej w Zdunach i nie urzędowała libacji. Odnośnie zaś kradzieży pieniędzy w Szymanowicach to do wykrycia tej kradzieży p. Silkowski w niczem się nie przysłużył, właściwie do wykrycia kradzieży przyczynił się gospodarz u którego ostatnio służył ów 17 letni chłopiec. Prawdą jest, że pan Silkowski dwóch chłopców chcących rozmiąć 10 rb. indagował, wyindagował i na tym się skończyło, więc co to za godny czyn do zanotowania?

Zapewniam Szanownego Parafjanina że owe jednostki o których w końcu swego artykułu pisze, żadnych osobistych uraz do p. Silkowskiego nie mają, cel tych jednostek, których dzięki Bogu jest już spora liczba, jest taki, aby młodzież nasza wyrastała na dzielnych obywateli kraju pod każdym względem, a nie na pijaków.

Popierajmy szkolnictwo, czytelnictwo zdrowe, zakładanie kółek rolniczych i t. p. instytucji społecznych, a nie karczem.

*Gminiak.*

## Petycja w sprawie norm sprzedaży produktów.

Po raz trzeci w „Łowiczanie“ w imieniu mieszkańców m. Łowicza zamieszczam petycję do zarządu Magistratu, aby racyli zająć się bardzo ważną sprawą t. j. unormowaniem cen na mięso i produkty spożywcze. Wyzysk pomimo kilkakrotnych petycji trwa w dalszym ciągu.

Unormowanie cen na mięso, chleb, produkty spożywcze, nabiał i t. p. wyłącznie zależy od dobrych chęci zarządu magistratu. Sposobu unormowania cen nie podaję, wszak w skład zarządu magistratu wchodzi osoby może kompetentniejsze na tym punkcie od piszącego i wogóle od osób wyzyskiwanych. O ile Szanowny zarząd magistratu nie jest ściśle kompetentny w tych wypadkach — to, można zasięgnąć informacji z Magistratu Warszawskiego.

Mam niezłomną nadzieję, że Szanowny zarząd magistratu naszego grodu raczy przychylić się do naszej prośby i przy-

najmniej na każdą porę roku wyda stosowne ceny na wymienione w niniejszym produkcie konsumpcyjne.

Z poważaniem  
K. L.

*Szanowny Panie Redaktorze!*

Na zapytanie Szanownego Pana Redaktora wydrukowane w № 37 r. b. swego poczytnego Łowiczana: „dla czego na wystawie 5 i 6 b. m. nie grała orkiestra straży ogniowej miejscowej, niniejszym mam zaszczyt zawiadomić, że niegranie orkiestry straży miejscowej nie było wskutek braku subordynacji członków orkiestry, który tym razem nie okazali nie uległości względem Sz. Zarządu straży, lecz przeciwnie byli gotowi grać pomimo bardzo zużytych instrumentów, nawet bezinteresownie, chociaż na razie P. Prezesowi straży zapytującemu, czy zechcą grać na wystawie postawili warunek, aby mogli dostać takie wynagrodzenie jakie każdy z nich prywatnie zarobić może, czego za złe im brać nie można, gdyż są to po większej części niezamożni rzemieślnicy mający przytem niektórzy i rodziny. Po oznajmieniu im przez P. Prezesa, że Zarząd takiego wynagrodzenia dać nie może, gdyż w takim razie niczy nie wpłynęło do kasy na potrzeby straży, niebawem oświadczyli, że gotowi są grać nietylko za takie wynagrodzenie jakie Sz. Zarząd jest w możności dać, lecz nawet bezpłatnie, i mnie jako dyrygenta skłonili do tego, aby uwiadomić o tym Pana Naczelnika straży, co też niezwłocznie uczyniłem, lecz na zapytanie czy orkiestra straży miejscowej ma grać na wystawie, odpowiedź otrzymałem dopiero po porozumieniu się P. Naczelnika z osobą interesowaną: „że nie“.

Wobec tego, jako naoczny świadek, czuję się obowiązany stanąć w obronie prawdy i opinii muzykantów, tym razem nie zasługujących na nagane, i proszę Szanownego Pana Redaktora bardzo uprzejmie o łaskawe umieszczenie powyższych wyjaśnień w swem poczytnym piśmie.

Kapłmistrz straży ogniowej ochotniczej w Łowiczu

*Maciej Ciechowski.*

*Szanowny Panie Redaktorze!*

Proszę Cię Sz. Redaktorze o zamieszczenie tego listu, gdyż może wyświetli on cokolwiek postępowanie przedsiębiorców i rzemieślników Łowickich ze swemi odbiorcami.

Przed kilkunastoma dniami, właściciele posesji przy Starym Rynku rozpoczęli układanie nowych trotuarów, na mocy rozporządzenia W-go Prezydenta miasta Łowicza. Lecz jakie to trotuary? Co prawda chodnik szeroki i wygodny, a do właścicieli domów nie można rościć żadnych pretensji gdyż mieli zapewne szczerą intencję, żeby zapewnić wygodę mieszkańcom naszego grodu. Cała wina spoczywa tu na przedsiębiorcy tych robót. Jakiż on dał materiał? Np. przed domem Pani Skowrońskiej, ukończono roboty zaledwie przed tygodniem, a już się okazuje? Oto kilkanaście płyt wystarczy potrzebę nogą, by kruszyć je na pył. Czyż taki przykład zachęci innych obywateli? Zaprawę panowie przedsiębiorcy powinniście się wstydić biorąc setki za ułożenie trotuaru, a dawać wzamian tak lichy materiał. Płyta zrobiona z piasku rzeczno i cementu nie może stawić takiego oporu, nie jest tak ścisła i wytrzymała, jak z mieszaniny szabru i cementu. Czyżby Magistrat miasta Łowicza nie mógł zająć się tą sprawą i dopilnować panów przedsiębiorców?

Łącząc wyrazy należnego Sz. Panu szacunku pozostaję.

Z poważaniem

*Też obywatel.*

*Szanowny Panie Redaktorze!*

Z chwilą otwarcia kinematografu powstały w mieście pogłoski, jakoby przestał wynajmować salę na przedstawienia teatralne, lub żądał za nią podwójnej opłaty.

Między innymi powodem do tego posłużyły uroczystości Strażackie w dniu 7 lipca, jak również

przedstawienie amatorskie w dniu 5 września, odegrane w lokalu Stow. Rob. Chr. W obydwóch tych wypadkach miałem podobno postawić warunki, czyniące wynajęcie sali niemożliwym (50 rb. i 100 rb.)

Ponieważ w dniach tych wstrzymałem przedstawienia kinematograficzne, aby nie dawać powodu do rozpraszania się publiczności i tym uszczuplania dochodów rzeczonych Stowarzyszeń, o salę zaś nikt się nie zgłaszał, przeto w rozsiewanych kłamliwie pogłoskach nie mogę dopatrzeć się innego celu nad zwykłą złośliwą wycieczką, skierowaną ku mnie z niewiadomych mi powodów.

Oświadczam niniejszym, że w soboty sala na dawnych warunkach zawsze jest do wynajęcia na przedstawienia amatorskie, lub zabawy zbiorowe, urządzone na cele publiczne.

Łączę wyrazy szacunku i poważania

*Edmund Schmidt.*

## KORESPONDENCJE.

**Bal w Żychlinie.** Zawdzięczając całemu szeregowi artykułów w „Łowiczanie” o braku jakiejś takiej rozrywki dla mieszkańców Żychlina, nasza miejscowa inteligencja nareszcie urządziła na większą skalę bal w dniu 14 b. m. w miejscowej sali teatralnej. Już w piątek od samego rana miejscowa złota młodzież rozpoczęła energiczne przygotowania w postaci czyszczenia i prasowania fraków, lakierów, operfumowywania swych delikatnych rączek i twarzy. Naturalnie, i ja przedewszystkiem jako dziennikarz choć raz chciałem gruntownie poznać naszą śmietankę miasteczkową, więc natychmiast zacząłem szczegółowo przeglądać swe ubranie, czy znajduje się w komplecie. Niestety, brak pozostał w Warszawie. Myślałem, że już napewno nie wpuszczą mnie na bal, lecz wkrótce dowiedziałem się, iż na bal będą wpuszczani wszyscy po opłaceniu składki w kwocie 3 rubli. Bal rozpoczął się punktualnie o godzinie 10 wieczorem. Ja wraz z pannami K...y wsiadłem do powozu fabrycznego i poszybowałem na miejsce. Uplęło zaledwie 5 minut, a już znaleźliśmy się u celu podróży—na balu. Przedewszystkiem skrzętne gospodynie w osobach pań: Żegockiej, Zawadzkiej, Weberowej, Jankowej i Andrzejewskiej ładnie przyozdobiły salę zielenią i kwiatami. Sala zapelniona najinteligentniejszym kwiatem młodzieży. Po odprowadzeniu wielce przyjemnych towarzyszek do krzeseł i przywitaniu się z uczestnikami balu, czempredziej schroniłem się w kącie, by bacznie obserwować wszystko, dlatego też moje sprawozdanie jest ściśle i obszernie. A więc tańcami kierował p. Maciejewski, obywatel i powyższe rozpoczęły się uroczystym polonezem. Potym zagrano walczyka. I oto przeszło 40 par młodocianych ruszyło w wir taneczny. Tylko jeden ja nieszczęśliwy widocznie z braku urody i balowego krawacika nie miałem zupełnie żadnego powodzenia, bo oto, gdy prawie ze strachem podszedłem do pewnej młodej i najładniejszej panią i serdecznie prawie błagalnie słowy prosiłem ją do tańca, to moja czarodziejka odpowiedziała gniewnie: Nudny pan jesteś; ja już czuję się bardzo zmęczoną, bo przejechałam powozem na gumach aż i wiorstę. Tańczyć z panem nie będę. Patrzę, za chwilę podchodzi drugi kawaler—ale już w krawaciku balowym i wykonawszy elegancki ukłon rozpoczyna taniec z moją pierwszą wybraną. A więc dostałem zupełnego odkosza na samym początku balu, który mię tak zraził, iż postanowiłem skryć się za piec i

z tamąd obserwować tylko przebieg balu. Wkrótce rozpoczął się mazur, a potem walc błękitny. Teraz postanowiłem skorzystać z okazji, tymbardziej, że kierownik tańców zawał: Panie proszą panów. A zatem wysunąłem się cichaczem z mojej kryjówki i, włożywszy białe rękawiczki, z niecierpliwością oczekiwałem tej chwili, kiedy jaka piękność zbliży się do mnie i raczy powiedzieć: Proszę do tańca. Chwila owa nadeszła. Piękna panna Z...a zbliżyła się i puściliśmy się w taniec. Tuż muszę się przyznać, iż jestem zawołanym tancerzem, więc zdawało mi się, iż olśnie wszystkich. Tymczasem jakież było moje zdziwienie, gdy ledwo zdążyłem z moją piękną tancerką obrócić się kilka razy, już usłyszałem głośnie z krzeseł rozmówki między paniami takiej treści: A to, niedołęga, nawet nóg nie umie stawiać. Jaki koślawy i zdaje mi się, że garbaty. Nigdy nie patrzy pannie w oczy, tylko w sufit. Wyroki te odrazu zdenerwowały mię tak, iż czempredziej chciałem uciekać z balu, lecz na myśl, że redaktor za nieskończone sprawozdanie może ukarać mię wymówką, pozostałem do końca, by jeszcze otrzymać od mściwych pań więcej ciosów. Wkrótce rozpoczęto kotyłona. Przeszło 200 orderów balowych oczekiwało cierpliwie przeznaczenia dla młodzieńców za dobry taniec no i urodę, sympatię, flirt i wiele innych dodatków. Ja przynajmniej ze sto razy obchodziłem w kole szanowne ofiarodawczyni i chyba ze 20 razy padałem przed niemi na jedno, a nawet na dwa kolana i nie zdobyłem żadnego orderu, a tymczasem panowie: Zygmunt Nowakowski 12 sztuk, Bronisław Kubicki 12 sztuk, Bartel 10 i prawie zostali wszyscy po dwa. I teraz w dodatku za to jeszcze zmuszony jestem napisać, iż bal udał się wspaniale. Wszystkim paniom gospodyniom należy się szczerą podziękowanie i uznanie za umiejętne zorganizowanie balu. Jednocześnie muszę wymienić laureatkę balu. Jest nią panna Żegocka, która pięknoscią swą oraz doskonałym tańcem górowała nad wszystkimi. Więc bawcie się panowie i panie tak wesoło chociaż co miesiąc, a ja dopiero na reducie prasy odbije za cały rok. Brawo!

*Podczaszy.*

## R a n k i e m!

*Precz z dusznych scian! Tu skarg twych  
[Jęczą echa,*

*Tu każdy kąt szyderczo się uśmiecha.*

*Nadzieje twoje, marzenia porwy*

*Zamarty w nim; on dziśich cmentarzyskiem...*

*Już srebrzy świt tumanu siwego pióra,*

*Różową dłoń jutrzeńka wznosi złota,*

*I wtargnie snadź w chmur ołowiane wrota.*

*Skąd słońca blask wybuchnie ogniotryskiem.*

*Idź popatrz w jarł w posępnej, czarnej ghu-*

*[szy*

*Promieni sноп przez liście złotem prószy;*

*Tam z kępy ziół coś strząsa szklane rosy,*

*Tam źródło wre, kaliny krzask szeleszcze,*

*Tam ruch, tam gwar, tam dzwonią pta-*

*[sze głosy...*

*To życia pieśń, to wrzenie twórcze wiosny!*

*Patrz, głowę schył w hymn wsłuchaj się*

*[radosny,*

*A w piersi twojej zatętnią życia dreszcze*

*„Harfa.”*





## HANDEL WIN

# Towarów kolonialnych i delikatesów ZŁOTNICKI i S-ka

Poleca świeżo otrzymane: sery, śledzie pocztowe, wędliny litewskie, chałwę, grzyby suszone, konserwy zagraniczne i krajowe.

WINOGRONA KURACYJNE. 347-1-1

§ 2. Na jarmarku sprzedawane będą owoce surowe, dostarczone przez właścicieli sadów, lub ich dzierżawców, a także przetwory owocowe (z wyjątkiem win), warzywne, ziola apteczne i miód.

Towar należy wysłać wyborowy, gdyż liche, nie znajdując chętnych nabywców, musi być na końcu jarmarku sprzedany po cenie niskiej, która może nie pokryć kosztów dostawy i opakowania.

§ 3. Dostarczony towar sprzedawany być może na jarmarku, bądź osobiście przez właściciela sadu—ewentualnie przez osobę przez niego delegowaną, lub za pośrednictwem Komitetu Jarmarcznego.

§ 4. Partje owoców, przeznaczone do sprzedaży na jarmarku, powinny być zameldowane Komitetowi Jarmarcznemu nie później, jak do 1-go października r. b., przyczem należy wymienić rodzaj, oraz przypuszczalną ilość towaru.

Przy wysyłce frachtu trzeba dołączyć deklarację z dokładnym wyszczególnieniem ogólnej ilości owocu, jako też i wartości każdej poszczególniej skrzynki lub kosza, z dodaniem wagi brutto i netto, oraz z oznaczeniem gatunku, jakości a nawet odmiany owocu, o ile ta ostatnia znana jest wysyłającemu. (d.n.)

## Przegląd powszechny.

• **Samobójstwo generała Nogi.** Znany i sławny generał japoński, który dowodził armją japońską podczas pamiętnego oblężenia Portu Artura, popełnił wraz z małżonką samobójstwo. Czyż by generał nie mógł przenieść śmierci swego wielkiego cesarza?

### ODPOWIEDZI OD REDAKCJI.

*P. Kwiatkowskiemu.* List umieścimy po wspólnym porozumieniu się ze stroną drugą.  
*Czcigodnemu Ks. Ant. Ziel.* Artykuł o Jarosławie Vrchlickim umieścimy w następnym numerze.

*P. Rome.* Wiersz w tej formie nie może być umieszczony, gdyż niektóre strofy nie odpowiadają prawidłom poezji.

Wyjdzie niebawem z pod prasy:  
**POMOC CIERPIĄCYM  
NABOŻEŃSTWO ŻALOBNE**  
*za dusze zmarłych*  
z dodaniem modłów  
**W chorobie, przy konających i o śmierć  
szczęśliwą.**

Zebrał i ułożył

Wł. Tarcz.

wydanie drugie, poprawione.

Składy główne: w Łowiczu w księgarni K. Rybackiego, w Warszawie M. Szczepkowskiego Nowogrodzka 21.

Redaktor i wydawca Karol Rybacki.

## Kinematograf „E O S”

W sobotę 21 i niedzielę 22 września r. b. odbędą się przedstawienia w teatrze miejscowym.

Część I. Wyścigi hydroplanów i łódek motorowych (natura). Czarne oczy (bardzo komiczne).

Część II. Prawdziwy przyjaciel (dramat w 2-ch częściach w wykonaniu wybitnych artystów teatru „Sary Bernhard”) 1) Córka bankruta. 2) Debiut w operze.

Część III. Ani wiesz gdzie znajdziesz i gdzie zgubisz (bardzo komiczne). Dziennik Pathe № 172 (natura). Litus jako uczeń Nik Wintera (wysoco komiczne).

W każdą sobotę i niedzielę pierwsze przedstawienie rozpoczyna się o g. 7-ej, a drugie o g. 8½ wieczorem.

## DWUSKIBOWCE

# „Sokół”

ostatni wyraz doskonałości

poleca

M. S. Sarna

w Płocku.

Żądać wszędzie.

## ZAKŁAD

Rzeźbiarsko Kamieniarski  
**BRONISŁAWA  
ŁAGOWSKIEGO**

w Łowiczu.

Wykonywa z marmuru, granitu, brązu i kamienia: Dzieła sztuki rzeźbiarskiej i architektury, Figury, Portrety, Ołtarze, Ambony, Chrzcielnice, Pomniki, Kominki, Balkony, Tarasy, Kolumny, Schody, Wanny, Toczaki, Błaty bilardowe na stoły, konsole, bufety etc: etc: Portrety na pomniki kołowe, wieczno-trwałe, na porcelanie.

### DROBNE OGŁOSZENIA.

**Sklep z pokojem,** okno wystawowe i pokój duży z kuchnią na parterze przy ulicy Piotrkowskiej róg Nowego Rynku. Wiadomość u właściciela. 311-1-1

Firma „BRACIA BALGER”

w Łowiczu Nowy Rynek.

Poleca najlepsze **Siewniki Szwedzkie** 17-to i 15-to rzędowe, mocna i dokładna robota, najnowsza konstrukcja; za dobroć takowych dajemy zupełną gwarancję. — **Wielka Aula** z Rygi, kultywatory nowego systemu; Brony sprężynowe i wszelkie narzędzia Rolnicze i rzemieślnicze, części pługów.

**Gramofony** przyjmują do reperacji i prze-róbki na Pathefony, W. Szrednicki. Szosa Arkadyjska. 223

**Piano nowe** do sprzedania lub do wynajęcia. Wiadomość w redakcji Łowiczana. 222

**Kalendarzy Marjańskich** pozostało kilka — wyprzedajemy po 15 k. K. Rybacki.

**Maszynę do szfejsowania** stali, gruzu, żelaza, mosiądzu, w ogóle wszystkich metali, posiada fabryka maszyn rolniczych Sosnowski i S-ka w Łowiczu. Koński Targ. Przyjmujemy po nader umiarkowanych cenach, reperacje pięknych części od maszyn, kotłów, cylindrów i t. p. 294-4-4

**Pojedynczych wizerunków Królów Polskich** (prejum do Wędrowca) nabyć można w Redakcji po 5 k. sztuka.

**Domy do sprzedania** lub wdzierżawienia z ogrodem w Łowiczu, przy rogu ulic Długiej i Wąskiej. Wiadomość u p. Al. Wyrzykowskiego ul. Zduńska w Łowiczu. 342-1-1

**Za bezcen** Dwa pokoje z kuchnią na piętrze i na parterze. Wiadomość u SS-ów Markiewiczza. 344-1-1

**Potrzebny chłopiec** na praktykę do sklepu „Stow: Spożyw: „Nadzieja“ w Głownie. 345,-1-1

**Do wynajęcia,** duży pokój lub dwa mniejsze z utrzymaniem lub bez. Może być wynajęte na czas jarmarku—ulica Glinki dom Kalinowskiego. 346-1-1

**Poszukuję konwersacji** francuskiej wzamian za niemiecką. Oferty do redakcji dla „Spes“ 347-1-1

**Przyjmuje się chłopców** do nauki rzeźbiarstwa w drzewie, Wiadomość ulica Zduńska dom p. Wexstejna. 349-3-1

**Fortepian do sprzedania.** Wiadomość w Handlu Win S. Markowskiego w Łowiczu 350-1-1

**Potrzebne pianino używane.** Wiadomość w Redakcji. 351-1-1

**Potrzebne dwa pokoje** i kuchnia od 1 października r. b. Ofertę złożyć w Redakcji.

W Drukarni K. Rybackiego w Łowiczu.